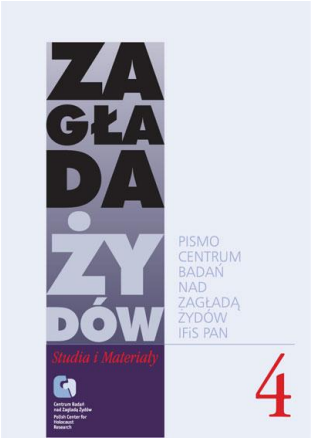


Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 4 (2008)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

A. Ubertowska, Świadectwo – trauma – głos. Literackie reprezentacje Holokaustu

A. Ubertowska, Testimony– trauma – voice. Literary representations of the Holocaust

Sławomir Buryła
Instytut Filologii Polskiej, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

redakcja@holocaustresearch.pl
ORCID: https://orcid.org/0000-0001-9838-0467

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.291
Strony/Pages: 565-568

CC BY

OPEN ACCESS

W kręgu traumy i meandrów reprezentacji

Aleksandra Ubertowska*, Świadectwo – trauma – głos. Literackie reprezentacje Holokaustu,* Universitas, Kraków 2007

Świadectwo – trauma – głos łączy dwie praktyki badawcze: syntetyczną i analityczną. Odpowiadają im dwie części książki. W pierwszej pt. *Niewymawialne* (teoretycznej i znacznie skromniejszej objętościowo) Aleksandra Ubertowska – w oparciu o rozbudowaną literaturę przedmiotu, pochodzącą przede wszystkim z kręgu niemieckojęzycznego – przybliża skomplikowane problemy filozoficzne związane z Holokaustem. Odwołując się do dziedzictwa poststrukturalizmu, dekonstrukcji i postmodernizmu zajmująco streszcza dyskusje wokół dylematów reprezentacji w dwudziestowiecznej humanistyce.

Ogniskową *Świadectwa – traumy – głosu*, punktem, w którym spotykają się i od którego wychodzą przemyślenia autorki, są meandry reprezentacji. Ubertowska mierzy się z nimi w każdym rozdziale i za każdym razem udaje się jej odsłonić nieco inne wymiary konstytuowane przez to zagadnienie. A nie jest to tematyka łatwa. Wciąż napotykamy przy jej rozpatrywaniu na piętrzące się wątpliwości i znaki zapytania, z którymi idą w parze liczne aporie i paradoksy. Pytanie: Jak o tym pisać? towarzyszy poezji i prozie czasów wojny i okupacji od początku. Jednakże dopiero rozwijające się od lat sześćdziesiątych *Holocaust studies* z całą mocą, często dość radykalnie, postawiły kwestię wyrażalności i przekładalności doświadczenia granicznego.

Idzie o to, by znaleźć język, który okaże się adekwatny do przeżycia traumatycznego, a oddając je, nie zatraci etycznej perspektywy. Tę właśnie sytuację, wraz z całą jej złożonością, bodaj jako pierwszy w historii filozofii ukazuje Theodore Adorno. Odnajdujemy ją w wielokrotnie przez niego komentowanym zdaniu, iż tworzenie poezji po Auschwitz jest barbarzyństwem. Kryje się w tej znanej sentencji lęk przed estetyzacją bólu, czynieniem go przedmiotem artystycznej (narcystycznej) kontemplacji. „Myśl negatywna" Adorno – co słusznie podkreśla Ubertowska – wikła się jednak w sprzecznościach, z którymi nie umie sobie poradzić. „Konsekwentne unikanie pozytywnych (normatywnych) rozstrzygnięć nadaje estetyce Adorno rys utopijny, co sprawia, że można myśleć o tych propozycjach, traktując je jako wieloznaczne inspiracje, niezupełnie nadające się do praktycznej realizacji". Ubertowska skrupulatnie rejestruje przejawy kryzysu tradycyjnej estetyki mimetycznej. Rozumiejąc niedomagania arystotelesowskiej *mimesis*, badaczka zachowuje jednak dystans do Lyotardowskiej idiosynkrazji wobec jakiejkolwiek próby przedstawiania Shoah w słowie czy w obrazie.

Przedmiotem zainteresowań autorki w analitycznej części pracy są najbardziej ważkie dzieła prozatorskie podejmujące tematykę Zagłady, powstałe po 1989 roku. Z pewnością należą do nich omawiane przez Ubertowską *Tworki* Marka Bieńczyka, *Zagłada* Piotra Szewca, *Umschlagplatz* Jarosława Marka Rymkiewicza, *Kamień graniczny* Piotra Matywieckiego, *Koń Pana Boga* Wilhelma Dichtera czy *Osmaleni* Irit Amiel. Dla uzupełnienia tej listy i orientacji czytelnika warto przywołać jeszcze inne znaczące teksty: *Mykwę* i *Ślicznotkę doktora Josefa* Zyty Rudzkiej, *Deborę* Marka Sołtysika, *Kotkę Brygidy* Joanny Rudniańskiej. Wielką nieobecną w krytycznoliterackiej refleksji o Holokauście jest Hanna Krall, co powinno dziwić, bo przecież to – wraz z Henrykiem Grynbergiem – najwybitniejsza obecnie polska pisarka sięgająca po problematykę Shoah. Trzeba tylko mieć nadzieję, że ta niełatwa twórczość – zwłaszcza z późnego okresu – znajdzie skrupulatnego i wrażliwego komentatora. Obok prozy z ostatnich dwóch dziesięcioleci badaczka omawia poezję z tego czasu: wiersze Adama Zagajewskiego i Tadeusza Różewicza.

Ubertowska zalicza się do kręgu tych znawców zagadnienia, którzy odważnie stąpają po obszarach socjologii, filozofii, psychologii. Pozwala jej na to oczytanie i erudycja. Rozważania Ubertowskiej korelują z najdonioślejszym wyzwaniem rodzimych *Holocaust studies* – otwarciem na przemiany we współczesnej humanistyce i, co równie istotne, umiejętnym spożytkowaniem ich dla refleksji nad Zagładą. Autorka nie stara się szokować rewolucyjnymi tezami i metodami. Pamięta, iż w przypadku doświadczenia tak krańcowego jak Zagłada, krytyk musi wykazać się nie tylko wrażliwością intelektualną, ale i moralną. Ubertowska porusza się więc ostrożnie, pokazując, jak można arsenał tradycji poststrukturalnej (i postmodernistycznej) wykorzystywać do diagnozowania fenomenu Shoah.

Najobszerniejsza z analitycznych partii część druga, pt. *Zaświadczone,* składa się z kilku szkiców, dla których centralne zagadnienie stanowią kategorie tożsamości, traumy, narracji i – nadrzędnej wobec nich – reprezentacji. Dokładne i wyczerpujące przedstawienie zagadnień poruszanych we fragmentach objętych wspólnym tytułem *Zaświadczone* wymagałoby odrębnego artykułu. Dość stwierdzić, że Ubertowska zajmująco i z niezwykłą pieczołowitością omawia tę tematykę. Krótkie, ale trafne i inspirujące są jej tezy dotyczące figury dziecka oraz szaleńca, jako środków artystycznego artykułowania Holokaustu (zwłaszcza figura szaleńca, znana z szeregu dokumentów osobistych, opowiadań i nowel o Zagładzie, zasługuje na osobne studium).

Tożsamość jako ślad kryptograficzny jest – o ile mi wiadomo – pierwszym pełniejszym odczytaniem późnych tomów Różewicza pod kątem obecności w nich doświadczenia Zagłady. Śledząc wątek Zagłady w poezji Różewicza Ubertowska koncentruje się między innymi na dwóch toposach literatury o Zagładzie – „pociągach śmierci" oraz „żydowskim złocie". Wiersze z tomów *Zawsze fragment. Recycling*, *Nożyk profesora* czyta Ubertowska również jako ślad skrywającej się żydowskiej tożsamości.

Podobnie jak Różewicz, także postmodernistyczny prozaik Raymond Federman jest przekonany o wyjątkowości Holokaustu. W jego przypadku jednak oznacza to

niechęć do wtłaczania Zagłady w jakiekolwiek projekty sensotwórcze – wszelką narrację roszczącą sobie prawo do bycia logiczną, domkniętą i całościową opowieścią o Shoah. Pomny zagrożeń ze strony porządku symbolicznego, jego totalizujących i objaśniających aspiracji, Federman decyduje się na krok, który oznacza permanentne odsuwanie, opóźnianie relacji o zdarzeniu, wreszcie zaniechanie narracji. Ta zamierzona strategia literacka stanowi udaną próbę naśladowania przeżycia traumatycznego – całkowicie obcego, niepojętego, nie dającego się ani odtworzyć, ani opowiedzieć. Co równie istotne, czytelnik – poprzez charakter samego tekstu i strukturę zapisu – doznaje uczucia dyskomfortu, który ma spowodować, by „nie przeszedł [on] przez doświadczenie lektury – lektury przekraczającej granice estetyki, przenikającej do życia, zaznaczającej się ciele – zbyt łatwo, by odcisnęła się ona w jego osobowości i pamięci znacznie silniej, niż inne podobne doznania".

Brak ciągłości, dezintegracja – cechy znamienne dla zdarzenia traumatycznego – charakteryzują też krótkie narracje Idy Fink, Michała Głowińskiego, Henryka Grynberga (w powieści natomiast najdoskonalszym przykładem użycia mikronarracji jest *Czarny potok* Leopolda Buczkowskiego). Ubertowska w poetyce fragmentu, usuwającej narratora i przysługujące mu przywileje, dostrzega przejawy uobecniania się etycznej perspektywy w piśmiennictwie o Shoah. Rozpatrując pod tym kątem *Osmalonych* Amiel, badaczka nieco uwagi poświęca statusowi i miejscu kobiet w prozatorskich świadectwach Zagłady. To zresztą kolejny z tematów pomijanych w polskiej literaturze przedmiotu o Holokauście.

Część trzecia, pt. *Zapomniane,* dotyka doniosłej i stale dyskutowanej – nie tylko w kontekście Shoah – problematyki pamięci. Z morza pytań i wątpliwości Ubertowska wybiera najbardziej znaczące. Należą do nich wzajemne relacje między historią (holistyczną, obiektywizującą, unieruchamiającą znaczenie) a pamięcią (jednostkową, subiektywizującą i otwartą na reinterpretacje). Ubertowska oponuje przeciwko prostemu akcentowaniu różnic między tymi dwoma formami upamiętniania przeszłości. Słusznie stwierdza, iż „pamięć w opowieściach o Zagładzie jest zaledwie szczególną modalnością zapominania, wyjątkiem od reguły, którą stanowi amnezja i niewiedza". W istocie na literaturę Holokaustu, przede wszystkim zaś na tę jej odnogę, którą wyznaczają teksty powstałe *post factum*, można spojrzeć jak na dzieje zmagań z ograniczeniami pamięci. Oczywiście nie jest to problematyka w równym stopniu konstytutywna dla każdego dzieła o Shoah. Bez wątpienia jednak w zasadniczy sposób określa ona takie powieści, jak *Umschlagplatz* Rymkiewicza czy *Zagładę* Szewca. Podejmowana na nowo i za każdym razem skazana na porażkę próba dokładnego, wiernego odtworzenia miejsca, z którego odchodziły „pociągi śmierci" (osobny rozdział poświęcił im ostatnio Wojciech Tomasik w monografii *Ikona nowoczesności*) odbija pierwotne i podstawowe dylematy artysty po Shoah. W *Umschlaplatzu* niemożność artystycznej ekwiwalentyzacji miejsca stanowi korelat braku o d p o w i e d n i e g o języka. Z identycznymi bolączkami języka zmaga się Szewc, którego Ubertowska nazywa trafnie – za Marion Hirsch – pisarzem postpamięci (w mojej ocenie to jeden z najciekawszych prozaików tego kręgu). U Szewca pojawia się natrętna, obsesyjna obecność ludzi, czasu, zdarzeń,

do których dostęp jest możliwy nie poprzez biografię, ale kreacyjną moc słowa. Badaczka znakomicie ukazuje opalizującą, niełatwą do uchwycenia granicę między rekonstrukcją a kreacją. Niepochwytne, a przecież niemożliwe do zanegowania w *Zagładzie, Zmierzchach i porankach, Bocianach nad powiatem* jest również nadciągające widmo Katastrofy. Nader inspirująca okazuje się część czwarta, pt. *Przywoływane, nieobecne*, w której po raz ostatni konfrontowane jest słowo twórcy z etyką przekazu. Ubertowska opowiada się po stronie jedynego możliwego do zaakceptowania stanowiska, wedle którego nie istnieje gatunek, styl *ex definitione* nieodpowiedni wobec doświadczenia Holokaustu. Jeśli wykluczyć skrajności (np. teksty pornograficzne) to każdy język może się okazać adekwatny. Wszystko zależy od tego, jak się nim posługujemy. Fikcja, od której niemal gremialnie odwróciła się proza polska mówiąca o „epoce pieców", by podążyć w stronę dokumentu, nie stoi wcale na straconej pozycji. Ubertowska przekonująco dowodzi, że fikcja, „dopowiedzenie" i – co może niektórych szokować – wyobraźnia, są poręcznymi narzędziami i praktykami uobecniania przeszłości (by przywołać niezwykłą książkę Piotra Rawicza *Krew nieba)*. Autorka udowadnia to analizując wybrane wiersze Zagajewskiego oraz bodaj najlepszy tomik polskiej poezji o Zagładzie *Odczytanie popiołów* Jerzego Ficowskiego. Intrygujące w tym kontekście są rozważania autorki o *Tworkach*. Powieść Bieńczyka wymija dialektykę rzeczywistości i fikcji, konstytuując inny binarny układ: fikcja – fikcja. W *Tworkach* fikcja stanowi strukturę, która sama się demistyfikuje. Język nie jest przezroczysty i nie przylega do rzeczywistości. Nie dość tego, twórca ma nad nim ograniczoną władzę. Sens, znacznie, stale wymyka mu się spod kontroli.

Ubertowska podąża więc za obrazami Zagłady w najnowszej literaturze polskiej. Jej rozważania – obok rozpoznań Przemysława Czaplińskiego – stanowią jedną z pierwszych prób głębszego omówienia tego zjawiska. To zarazem próba na tyle udana i ciekawa, że stanowić będzie istotny kontekst (kontrapunkt?) dla każdego, kto w przyszłości zechce sięgnąć po tę tematykę.

Lektura pracy *Świadectwo – trauma – głos* uzmysławia nam, jak wiele wciąż, mimo wzrastającej liczby publikacji, jest obszarów nierozpoznanych w *Holocaust studies*. Mylą się ci wszyscy, którzy mówią o nadobecności Zagłady. W dyskursie naukowym odczuwamy raczej jej ciągły niedosyt. *Świadectwo – trauma – głos* pośrednio, poprzez bogatą prezentację niemiecko- i anglojęzycznej literatury przedmiotu, ukazuje ogrom tego, co dokonano na Zachodzie i co jeszcze przed nami. Również na polu instytucjonalnym pozostajemy zapóźnieni. Podczas gdy w USA wiele uczelni ma odrębne jednostki zajmujące się studiami nad Holokaustem, w Polsce *de facto* jedynie Centrum Badań nad Zagładą Żydów przy IFiS PAN, kierowane przez Barbarę Engelking, rozwija działalność naukową, dydaktyczną i wydawniczą próbując uzupełniać istniejącą lukę. *Świadectwo – trauma – głos* to krok w tym samym kierunku.

Sławomir Buryła